
Winston Churchill Franklin D. Roosevelt

Alianci 1940–1942

Bogdan Grzeloński



Winston Churchill
Franklin D. Roosevelt
Alianci 1940–1942

Winston Churchill
Franklin D. Roosevelt
Alianci 1940–1942

Bogdan Grzeloński

Kraków

Publikacja dofinansowana przez SWPS Uniwersytet
Humanistycznospołeczny w Warszawie



© Copyright by Bogdan Grzełoński and Towarzystwo Autorów
Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków 2019

ISBN 97883-242-3557-5
e-ISBN 97883-242-2999-4
TAiWPN UNIVERSITAS

Recenzja
prof. dr hab. Jacek Tebinka, Uniwersytet Gdański

Opracowanie redakcyjne
Dagmara Wachna

Projekt okładki i stron tytułowych
Sepielak

Na okładce
Prezydent USA Franklin Delano Roosevelt oraz premier Wielkiej Brytanii
Winston Churchill na nabożeństwie przed podpisaniem Karty Atlantyckiej
na pancerniku HMS Prince of Wales, 10 sierpnia 1941 roku,
fot. ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.

www.universitas.com.pl

Dla Anny i Patrycji

Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Franklin Delano Roosevelt i premier Wielkiej Brytanii sir Winston Leonard Spencer Churchill byli przywódcami wielkich mocarstw, kiedy wojna wywołana w 1939 roku przez Adolfa Hitlera i jego sojuszników objęła Europę, Afrykę, Azję, a także oceany: Atlantycki i Spokojny. Stanęli wówczas do walki przeciwko tyranii i terrorowi. W 1940 roku nawiązali kontakt i zaczęli współpracować. To współdziałanie miało kluczowe znaczenie dla przebiegu wojny i jej zakończenia. Wymienili blisko 2000 listów, depeusz i innych oznak pamięci, spędzili ze sobą 113 dni. Churchill dwukrotnie gościł w Białym Domu i w prywatnej posiadłości Roosevelta w Hyde Parku. Konferowali w Nowej Fundlandii, w Quebecu, Casablance, Teheranie i Jałcie. Rozmawiali o polityce, o tym jak ciężkim brzemieniem jest rządzenie i prowadzenie wojny, ale także o swoim zdrowiu, żonach, dzieciach i matkach. Urodzeni w dziewiętnastym, a ukształtowani w dwudziestym stuleciu mieli ze sobą wiele wspólnego. Politycy pierwszej rangi, rozkoszowali się siłą władzy i umieli przewodzić swoim narodom. Churchill skupił Anglików w najciemniejszej godzinie, kiedy stanął sam przeciwko Hitlerowi, lecz w relacjach z Rooseveltem nigdy nie był pewny swego miejsca. Roosevelt z kolei lubił trzymać ludzi w niepewności – traktował w ten sposób swoją żonę Eleanor, doradców, a także Winstona Churchilla. Po pierwszych trzech spotkaniach, kiedy obaj politycy uznali Stalina za sojusznika, atmosfera ich stosunków zaczęła się

ochładzać, nie zaprzestali jednak współpracy i wciąż intensywnie ze sobą korespondowali.

Książka jest studium opowiadającym o zawiązywaniu się owych niezwyklejstosunków między przywódcami w latach 1940–1942. Koncentrując się na osobowościach Churchilla i Roosevelta, sięgnąłem do różnorodnych źródeł i opisałem sytuacje, wydarzenia, rozmowy, impulsy oraz inne czynniki, które kształtowały myślenie i działania tych mężów stanu w walce przeciwko ogromnym, ciemnym siłom zmierzającym do zagłady cywilizacji europejskiej i anglo-amerykańskiej. Studium to pokazuje pośrednio, w jaki sposób różne osobowości obu polityków oraz ich temperamenty wpływały na dynamikę współpracy, jak pewne wydarzenia z tego okresu były zarówno przyczynami, jak i skutkami podejmowanych przez nich działań i decyzji, co doprowadziło do tego, że podzielili świat na dwa bieguny. W przyjętym przeze mnie sposobie ekspozycji nie zawsze przestrzegałem ścisłego dokumentowania przywołanych stwierdzeń i opinii.

*Bogdan Grzełoński,
Manhattan 2006, 2009, 2011,
Stary Mokotów 2017–2019*

Franklin Roosevelt i Winston Churchill spotkali się po raz pierwszy latem 1918 roku w Londynie. Roosevelt, będący wówczas zastępcą sekretarza marynarki (Assistant Secretary of the Navy) z opinią ambitnego i efektywnego administratora, przyplłynął do Wielkiej Brytanii, żeby zapoznać się z działaniami amerykańskiej floty wojennej dowodzonej przez admirała Williama S. Simsa, operującej na wodach Atlantyku oraz Morza Śródziemnego i zmagającej się z niemieckimi okrętami i U-Bootami. Stany Zjednoczone Ameryki pozostawały w stanie wojny z Niemcami od kwietnia, a z cesarstwem austro-węgierskim od grudnia 1917 roku i formalnie nie były członkiem koalicji antyniemieckiej, lecz traktowały siebie jako państwo stowarzyszone (*associated power*) z innymi przeciw wspólnemu wrogowi. Josephus Daniels, sekretarz marynarki (Secretary of the Navy), wyrażając zgodę na wyjazd Roosevelta do Wielkiej Brytanii i sojusznicznych krajów – Francji oraz Belgii – polecił mu przeprowadzić kontrolę w amerykańskiej marynarce, szczególną uwagę zwrócić zaś na sprawy organizacyjno-administracyjne oraz ekonomiczne: wydatki, koszty inwestycji, dzierżawy gruntów dla baz marynarki. Zobowiązał go także do zebrania ogólnych informacji o problemach marynarki, które mogą wystąpić w Stanach Zjednoczonych.

Obarczony takim zadaniem Roosevelt zyskał w czasie inspekcji dostęp do gabinetów wpływowych osób, otworzyły się przed nim drzwi salonów oraz klubów. W sumie przebywał w Europie od

21 lipca do 8 września 1918 roku, a program pobytu, który Brytyjczycy przygotowali dla niego wspólnie z admirałem Simsem, dobitnie świadczył o tym, że reprezentuje wielkie mocarstwo gospodarcze. Roosevelt zanotował w dzienniku, że monarcha wielkiego imperium, Jerzy VI, koronowany także jako cesarz Indii, przyjął go w małym pokoju o wystroju chińskim. Król okazał się „czarującym rozmówcą”. Dotykając kwestii wychowania i edukacji młodych Niemców – „mrugając” do prezydenta – miał wyrazić następującą opinię (o czym Roosevelt doniósł „Najdroższej Mamie”): „mam wielu krewnych i znajomych w Niemczech, ale mogę Panu szczerze powiedzieć, że w całym swoim życiu nigdy nie spotkałem Niemca gentlemana”¹.

Poza audiencją w pałacu Buckingham Roosevelt był zaproszony na lunch z premierem Davidem Lloydem Georgem, politykiem o żywej wyobraźni oraz zaraźliwej energii, jak również z członkami jego gabinetu. Spotkał się wówczas także między innymi z wybitnym konserwatystą, ministrem Biura Spraw Zagranicznych (The Foreign and Commonwealth Office) Arthurem J. Balfourem, autorem deklaracji o utworzeniu w Palestynie żydowskiej siedziby narodowej, który w swojej karierze zajmował wiele stanowisk, włącznie z urzędem premiera. Weekend spędził z wicehrabiną Nancy i Williamem W. Astorami, wpływowym małżeństwem w życiu politycznym Wielkiej Brytanii, w ich wspaniałej rezydencji w Cliveden, położonej na brzegu Tamizy. Ogólnie, wypełniając polecenia Danielsa, Roosevelt uznał, że „Wszystko układa się tu w sposób więcej niż dobry, a współpraca dwóch marynarek jest całkowita”².

Churchilla, pierwszego lorda Admiralicji, Roosevelt poznał w poniedziałek 29 lipca 1918 roku. Ten polityk, którego przodkowie budowali historię imperialnej Anglii, zajmował wówczas stanowisko

¹ *European Inspection Summer Trip 1918*, w: F.D.R. *His Personal Letters*, vol. I, 1905–1928, ed. E. Roosevelt, New York 1948, s. 374–375. Jeśli nie zaznaczono inaczej, tłumaczenia pochodzą od autora.

² Tamże, s. 377–379.

ministra do spraw uzbrojenia armii i choć nie wchodził w skład Gabinetu Wojennego (*War Cabinet*), to był znany ze swoich błyskotliwych wystąpień na forum Izby Gmin. Do ich osobistego spotkania doszło na obiedzie wydanym przez ówczesnego prokuratora generalnego Fridericka E. Smitha, późniejszego hrabiego Birkenheada, na cześć reprezentantów resortów sojusznicznych wojsk walczących z armiami państw centralnych – Niemiec i Austro-Węgier. Uroczysty obiad został wydany w siedzibie jednego z najstarszych stowarzyszeń prawników w Anglii – The Honourable Society of Gray’s w Londynie. Roosevelt wprawdzie legitymował się dyplomem ekskluzywnej Columbia Law School w Nowym Jorku, ale dzięki sugestii Churchilla został przez Smitha szczególnie uhonorowany jako przedstawiciel wielkiego alianta. Smith zwrócił się więc do Roosevelta jako „członka wspaniałej rodziny” i podkreślił: „W czasie tej podróży nikt nie będzie witał pana tak, jak my, z otwartymi ramionami i gorącym sercem”³.

Co jednak całkowicie zaskoczyło Roosevelta, został on poproszony o powiedzenie kilku słów. Nie będąc przygotowanym na taką sytuację, rozpoczął fatalnie. Napomknął, że wcześniej nie dano mu do zrozumienia, że będzie poproszony o głos, więc „zaczynając się, niepewnie zaczął poszukiwać właściwego wątku”⁴. I nerwowo rozglądając się dookoła po twarzach gospodarzy, podjął myśl o znaczeniu osobistych więzi wśród sprzymierzonych narodów. „Jesteśmy z wami – około dziewięćdziesiąt dziewięć i dziewięć dziesiątych [procent – B.G.] ze 110 000 000 naszych ludzi jest z wami”⁵ – powiedział.

³ *Speeches at a Dinner Given to the Ministers Responsible for the Fighting Forces of the Crown in Gray’s Inn Hall on Monday the 29th of July, 1918*, w: *The War Book of Gray’s Inn*, London 1921, s. 37–38.

⁴ J. Meacham, *Franklin and Winston. An Intimate Portrait of an Epic Friendship*, New York 2003, s. 4.

⁵ *Speeches at a Dinner Given to the Ministers Responsible for the Fighting Forces of the Crown in Gray’s Inn Hall on Monday the 29th of July, 1918*, dz. cyt., s. 58.

Churchillowi ten chłodny lipcowy wieczór uleciał z pamięci, a Roosevelt zapamiętał go z powodu szorstkiego zachowania się Brytyjczyka. Obaj byli w sile wieku, Churchill miał 43 lata, Roosevelt 36. Wiele lat później w rozmowie z Josephem Kennedym, ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Londynie w latach 1938–1940, Roosevelt miał powiedzieć: „Nigdy go nie lubiłem, od czasu, kiedy pojechałem do Anglii w 1917 lub 1918 roku”. Churchill zachowywał się jak „parszywiec w czasie obiadu (...) lordował nam na całego”⁶.

Po zakończeniu wojny, w listopadzie 1918 roku, kariery Churchilla i Roosevelta nie stwarzały okazji do zbliżenia. Roosevelt swoje stanowisko zastępcy sekretarza utrzymywał do 1920 roku. Rok później atak polio – zwanego wówczas paraliżem dziecięcym – przykuł go na zawsze do wózka. Zmagając się z nową sytuacją, nie porzucił jednak myśli o głębszym zaangażowaniu się w życie polityczne partii i kraju. Wziął udział w dwóch konwencjach Partii Demokratycznej w 1924 i 1928 roku. Podczas drugiej z nich, otrzymując nominację delegatów, stanął do wyborów na stanowisko gubernatora stanu Nowy Jork i odniósł zwycięstwo. Dwa lata później ponownie pokonał rywala, a wsławiając się skutecznymi rozwiązaniami w zmaganiach z kryzysem gospodarczym, który ogarnął cały kraj, w listopadzie 1932 roku rozpoczął wyścig o prezydenturę. W sobotę 4 marca 1933 roku wczesnym popołudniem został zaprzysiężony przez prezesa Sądu Najwyższego przed Kapitołem w Waszyngtonie jako 32. prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Churchill, po odejściu z gabinetu w 1921 roku, zabrał się za nakreślenie panoramy lat 1911–1920. Ostatecznie przedstawił ją w sześciotomowym dziele na 3261 stronach. Książka zatytułowana *World Crisis* przyniosła mu dostatek i liczne pochwały. John M. Keynes, wielki autorytet w dziedzinie ekonomii, profesor w Cambridge,

⁶ M.R. Beschloss, *Kennedy and Roosevelt. The Uneasy Alliance*, New York 1980, s. 200; W.F. Kimball, *Roosevelt, Churchill i II wojna światowa*, tłum. O. Zienkiewicz, Warszawa 1999, s. 23.

przenikliwy analityk wydarzeń gospodarczo-politycznych, już po lekturze czterech tomów wyraził wdzięczność oraz podziw dla talentu autora. Thomas E. Lawrence, brytyjski archeolog, oficer i przywódca arabskiej insurekcji, autor wspomnień wojennych, bez wahania uznał, że jest to najlepsza książka, jaką kiedykolwiek czytał.

Roosevelt zignorował angielskich wydawców, kiedy ci, wprowadzając w 1923 roku *World Crisis* na rynek amerykański, zwrócili się do niego (podobnie jak do kilku innych znanych osób publicznych) z prośbą o opinię na temat książki Churchilla. Przyjął wówczas egzemplarz recenzyjny, ale nie nadesłał tekstu. Będąc od października 1929 roku gubernatorem stanu Nowy Jork, nie znalazł czasu na spotkanie z Churchillem, kiedy ten w grudniu 1931 roku przybył do Stanów Zjednoczonych z wykładami, by podreperować budżet domowy. Podczas tego pobytu Churchill niemalże stracił życie. Kiedy wychodził z taksówki, z powodu własnej nieuwagi został potrącony przez samochód na Piątej Alei (w pobliżu 76. ulicy) i trafił do szpitala.

Kilka lat później, dbając o podtrzymywanie kontaktów z ważnymi osobistościami, Churchill przesłał Rooseveltowi, dzięki uprzejmości jego syna Jamesa, egzemplarz pierwszego tomu biografii swojego wybitnego przodka zatytułowanej *Marlborough. His Life and Times*. Na stronie tytułowej zamieścił dedykację: „Franklinowi D. Rooseveltowi od Winstona S. Churchilla z najszczerzszymi życzeniami sukcesu w największej nowożytnej krucjacie, Paź. 8. 1933”⁷.

Churchill z aprobatą odniósł się do wprowadzanego właśnie w życie programu Nowego Ładu (*New Deal*), przede wszystkim do odejścia od złotej waluty, krytyki bankierów i przemysłowców. Z pewną dozą ironii uznał za przejaw zdrowego rozsądku zniesienie prohibicji.

Wybór Roosevelta na drugą kadencję w latach 1937–1940, uzyskany największą przewagą głosów w wyborach powszechnych

⁷ Churchill – Roosevelt, 8 X 1933, w: *Churchill and Roosevelt. The Complete Correspondence*, vol. I, *Alliance Emerging: October 1933–November 1942*, ed. W.F. Kimball, Princeton, New Jersey 1984, s. 23.

w historii Stanów Zjednoczonych, utwierdził Churchilla w przekonaniu, że nie mylił się, widząc w nim przywódcę, który podejmie walkę z Hitlerem, kiedy ten zdecyduje się ujarzmić Europę i narzucić jej swój bestialski system. Do wzmocnienia ich okazjonalnej znajomości, a właściwie do podjęcia efektywnej współpracy, doprowadziła ich wielka polityka, która stanowiła treść życia obu polityków.

ROZDZIAŁ I

PO OBU STRONACH ATLANTYKU: 1939–1940

Roosevelt od pierwszych dni drugiej kadencji w Białym Domu, czyli od 20 stycznia 1937 roku, śledził rozwój sytuacji na Dalekim Wschodzie i w Europie. Zaczął dostrzegać, że w ciągu najbliższych pięciu lat wybuch wojny na starym kontynencie jest nieuchronny. Adolfowi Hitlerowi ciążyły restrykcje nałożone na Niemcy przez traktat wersalski, nie mniej agresywną politykę prowadził Benito Mussolini, który wciąż zacieśniał współpracę z Rzeszą, opanował Etiopię oraz wystąpił z Ligi Narodów. Roosevelta pocieszała pozycja Stanów Zjednoczonych w porównaniu do skazanych na dramat wojny państw europejskich. Gwarancji bezpieczeństwa swojego państwa upatrywał w jego fizycznym oddaleniu od Europy, w czym nawiązywał do poglądów Alfreda T. Mahana przedstawionych w głośniejszej książce *The Influence of Sea Power Upon History 1660–1788* (wydanej po raz pierwszy w Bostonie w 1890 roku). Ale, jak pisał do zaufanych szefów placówek dyplomatycznych w Paryżu i Rzymie, w ostateczności Stany Zjednoczone mogłyby zostać zmuszone do zaangażowania się w walkę o ocalenie kultury europejskiej, będą musiały włączyć się w dzieło pozbierania „częstek europejskiej cywilizacji i pomocy w zachowaniu tego, co uchroni się z tej katastrofy”¹.

¹ Roosevelt – Strauss, 13 II 1936 oraz Roosevelt – Phillips, 15 IX 1938, w: F.D.R. *His Personal Letters*, vol. II, 1928–1945, ed. E. Roosevelt, New York 1950, s. 555–556 i 810–811.

Pierwsza kadencja jego prezydentury zbiegła się jednak z nasileniem nastrojów rewizjonistycznych, społeczeństwo negatywnie odnosiło się do polityki ponownego włączania się w Stanów Zjednoczonych w konflikty w Europie. Wierzyło, że uczestnictwo ich kraju w Wielkiej Wojnie 1914 roku nie wynikało z obrony podstawowych interesów państwa, a zainteresowani nim byli producenci broni. Skuteczny instrument zapobiegający ponownemu wciągnięciu Ameryki w wojnę reprezentujący społeczeństwo Kongres widział w ustawodawstwie i w latach 1935, 1936 i 1937 uchwalił trzy ustawy o neutralności (Neutrality Acts). Zakazywały one w różnych formach udzielania pożyczek państwom znajdującym się w stanie wojny, wprowadzały embargo na dostawy broni do tych krajów, a zakup produktów o znaczeniu militarnym mógł się według tych regulacji odbywać na zasadzie *cash and carry*.

W drugiej kadencji głównym celem polityki zagranicznej Roosevelta pozostawały dyplomatyczne próby powstrzymania nadchodzącej burzy. Dostrzegał, że Stany Zjednoczone nie mogą uprawiać polityki *splendid isolation* (wyniosłego odosobnienia), izolowania się od starej Europy, jeśli na horyzoncie pojawia się wielki konflikt o znaczeniu ogólnym, dotyczący całego kontynentu. Na początku 1938 roku ponownie zwrócił się do premiera Wielkiej Brytanii Neville'a Chamberlaina z propozycją zorganizowania światowej konferencji poświęconej rozbrojeniu i sprawom gospodarczym, ale ten był przekonany, że sam może „ugłaskać” dyktatorów, narzucić im swoje warunki. Na dwa dni przed Anshlussem Austrii do Rzeszy, 12 marca 1938 roku, Roosevelt na posiedzeniu gabinetu już sam wskazał główne cele Hitlera – uważał, że chce on odebrać utracone kolonie, ograniczyć zbrojenia i narzucić innym krajom prawa do ochrony niemieckich mniejszości².

² Zapisek: Posiedzenie gabinetu, 10 III 1938, w: *The Secret Diary of Harold L. Ickes, 1933–1941*, vol. II: *The Inside Struggle, 1936–1939*, New York 1954, s. 332–333.

Wysłany przez Roosevelta do Londynu na początku marca tego roku w charakterze ambasadora Joseph P. Kennedy 11 kwietnia 1938 roku uspokajał go, że w rozmowie z Chamberlainem ten porównał Niemcy do boa dusiciela, który „zjadł duży posiłek i stara się to strawić, nim przyjmie następny”³.

Na początku lipca Kennedy nadal informował, że Chamberlain jest przekonany, iż nic nie powinno wydarzyć się w napiętych relacjach Praga – Berlin⁴. Jednak w lipcu rząd brytyjski wysłał osobę formalnie neutralną, lorda Waltera Runcimana, do Pragi, aby ten nakłaniał prezydenta Czechosłowacji do uległości wobec Berlina i przyznania Niemcom większej autonomii. Powierając szefostwo placówki londyńskiej Kennedy’emu, Roosevelt znał jego pogląd na sytuację polityczną w Europie, który sprowadzał się do ustępstw wobec roszczeń terytorialnych Hitlera. Ważniejsze dla prezydenta było jednak to, aby Kennedy, mający duże ambicje polityczne, sięgające nawet prezydentury, nie został w Waszyngtonie, „nie kręcił się niedaleko” i nie krytykował polityki Nowego Ładu w Londynie. „Umówiłem się z nim, że jeśli tylko raz otworzy usta i skrytykuje mnie, wyrzucę go”⁵ – stwierdził. Na obiedzie w Hyde Parku z udziałem swojej matki, żony i przyjaciółki, wydawcy „New York Post”, która ubolewała, że do Londynu wysłał tego „okropnego Kennedyego”, Roosevelt, śmiejąc się, odparł, że mianowanie Irlandczyka ambasadorem przy dworze św. Jakuba było „wielkim żartem, największym żartem na świecie”. Poza prezydentem, co odnotowała przyjaciółka, nikt z uczestników obiadu nie podzielił jego radości⁶.

12 września 1938 roku, po ogłoszeniu przez Hitlera brutalnej mowy w ostatni wieczór zjazdu NSDAP w Norymberdze, w której zaatakował Czechosłowację i zapowiedział, że rząd Rzeszy w tym

³ Kennedy – Hull, 11 IV 1938, w: *Foreign Relations of the United States (FRUS). Diplomatic Papers 1938*, vol. I, Washington, D.C. 1955, s. 43–44.

⁴ Kennedy – Hull, 6 VII 1938, tamże, s. 56–57.

⁵ M.R. Beschloss, *Kennedy and Roosevelt*, dz. cyt., s. 157.

⁶ Tamże.

państwie weźmie w obronę „uciskanych rodaków”, Roosevelt nie miał już wątpliwości, że Europa znalazła się na krawędzi przepaści. Zdawał sobie sprawę, że nie ma szans na utrzymanie pokoju, a rozwiązanie w Monachium określił jako pokój osiągnięty ze strachu, została bowiem naruszona równowaga sił. Armia niemiecka stanęła na skraju równiny węgierskiej i na progu Półwyspu Bałkańskiego. Na południu Niemcy graniczyły teraz z Włochami i Jugosławią, a od Adriatyku dzieliło je nie więcej niż pięćdziesiąt mil. Na północy Hitler mógł łatwo obejść fortyfikacje Czechosłowacji i zaatakować ją z trzech stron naraz. Sytuacja nie odbiegała znacząco od tej z 1914 roku i Roosevelt pamiętał, że wówczas zdecydowana większość Amerykanów sympatyzowała z aliantami, ale spore było także poparcie dla Niemców. Prezydent Woodrow Wilson musiał więc włożyć wiele wysiłku w to, by jak najdłużej zachować neutralność. „Dzisiaj myślę, że 90 procent naszego narodu zdecydowanie jest anty-niemiecko, anty-włosko (...) nastawione, nie zaproponowałbym im pozostanie neutralnymi”⁷. We wrześniu 1939 roku w memorandum do swojego sekretarza prasowego Roosevelt zaprzeczył, jakoby od młodości był uprzedzony do Niemiec, a szczególnie przyjaźnie nastawiony do Francji i Wielkiej Brytanii: „Jeśli o to chodzi, to fakt – jako chłopiec nie znałem Wielkiej Brytanii i Francji, znałem Niemcy”⁸.

Chcąc jednak podsycać „naturalną sympatię” do Londynu i Paryża, Roosevelt liczył się także z materialną pomocą dla tych państw w zakresie uzbrojenia i amunicji, wykluczał natomiast bezpośredni udział Stanów Zjednoczonych w wojnie. Od początku swojej prezydentury, na co wyraźnie wskazywały jego działania, unikał wywoływania wrażenia, że pragnie nadać wyjątkowy status stosunkom Waszyngton – Londyn. Wynikało to z jego oceny kondycji imperium brytyjskiego. Uważał, że straciło ono swoją dynamikę gospodarczą, handlową i finansową, a tym samym zbliża

⁷ Roosevelt – Phillips, 15 IX 1938, w: *F.D.R. His Personal Letters*, vol. II, dz. cyt., s. 810–811.

⁸ Roosevelt – Early, 19 X 1939, tamże, s. 942–944.

się jego kres jako mocarstwa kolonialnego. Nie znając brytyjskich aspiracji imperialnych, zabiegał natomiast o życzliwość dominów. Już w pierwszych miesiącach swojej prezydentury polecił przewodniczącemu amerykańskiej delegacji na Londyńską konferencję morską, Normanowi H. Davisowi, aby ten ostrzegł polityków brytyjskich, że w interesie amerykańskiego bezpieczeństwa może zostać zmuszony do oddziaływania na nastroje publiczne w dominiach, czyli w Kanadzie, Australii, Nowej Zelandii i Południowej Afryce. To posunięcie w przekonaniu Roosevelta miało uświadomić tym regionom, że ich przyszłe bezpieczeństwo związane jest ze Stanami Zjednoczonymi⁹.

Rozważając problem bezpieczeństwa międzynarodowego, Roosevelt uznał, że jego gwarancję mogą stanowić tylko państwa o demokratycznych ustrojach, zapewniające swoim obywatelom podstawowe wolności, i uprawiana przez nie polityka, której głównym celem jest zdecydowane przeciwstawienie się agresywnym poczynaniom Hitlera. Z tego powodu od jesieni 1937 roku zaczął myśleć kategoriami współpracy państw demokratycznych – także Stanów Zjednoczonych – przeciwko trzem „bandyckim” państwom: Rzeszy Niemieckiej, Włochom i Japonii¹⁰. Ale w marcu 1938 roku świat bezczynnie przypatrywał się dokonanej przez Niemców aneksji Austrii. W wrześniu, po konferencji w Monachium, gdzie Hitler z Mussolinim, z przyzwoleniem Wielkiej Brytanii i Francji, oderwali od Czechosłowacji Sudety, zaczął obawiać się o pokój już nie tylko w Europie. Powiedział wtedy do sekretarza Departamentu Zasobów Wewnętrznych (Secretary of Interior) Harolda L. Ickesa, swego zaufanego doradcy: „Kłopot sprowadza się do tego, że społeczeństwu Niemiec, Włoch i Japonii nie dano przywileju myślenia”¹¹.

⁹ Roosevelt – Davis, 9 XI 1934, w: *Franklin D. Roosevelt and Foreign Affairs*, ed. E.B. Nixon, vol. II, Cambridge, Massachusetts 1969, s. 263.

¹⁰ *Zapisek z 18 XII 1937*, w: *The Secret Diary of Harold L. Ickes*, vol. II, dz. cyt., s. 274–276.

¹¹ *Zapisek z 9 X 1938*, tamże, s. 484.

W odpowiedzi na program państw faszystowskich o globalnych implikacjach Roosevelt zaczął pracować nad nową koncepcją polityki zagranicznej swojego kraju. Zdecydował się odejść od uchwalonej w 1935 roku ustawy o neutralności, przedłużanej przez Kongres w następnych dwóch latach, bo postrzegano ją jako izolowanie się Stanów Zjednoczonych na arenie międzynarodowej. Faktycznie ustawy te nie ograniczały możliwości prezydenta, z których pragnąłby skorzystać, co on sam przyznał, mówiąc „Jeśli wybuchnie wojna, dysponujemy wyraźnie sprecyzowanym ustawodawstwem”¹². W istocie ustawy te miały zapobiec wciągnięciu Stanów Zjednoczonych do wojny przez wielki przemysł i finansjerę amerykańską, jak to się rzekomo stało w 1917 roku. W każdym razie na początku 1939 roku, w styczniu i w połowie lutego, Roosevelt przedstawił Senatowi Komitetowi do Spraw Wojskowych (Senate Military Affairs Committee), który zaprosił do Białego Domu, klarowny obraz polityki zagranicznej, jaką chciał prowadzić w następnych latach. Podkreślił, że są pewne państwa niepodległe, których dalsza niezawisłość daje „gwarancje bezpieczeństwa naszej półkuli”, a Stany Zjednoczone nie powinny zachowywać się biernie wobec kolejnych aktów agresji Hitlera i jego sojuszników¹³. Te słowa były reakcją Roosevelta na stanowisko premiera Wielkiej Brytanii Neville’a Chamberlina, który wyznaczył Stanom Zjednoczonym drugorzędne miejsce w uprawianej przez siebie polityce łagodzenia (*appeasement*). W ten sposób Roosevelt otwarcie nawoływał do wspierania Brytyjczyków i Francuzów, właściwie „do otoczenia kordonem (choć nie użył tego słowa) europejskich dyktatorów, uświadomił bowiem sobie, że

¹² Konferencja prasowa Roosevelta z 13 X 1935, w: *Press Conferences of President Franklin D. Roosevelt, 1933–1945*, http://www.fdrlibrary.marist.edu/_resources/images/pccp0027.pdf (dostęp: 18.07.2019).

¹³ *Special Conferences. President with Senate Military Affairs Committee, Jan. 31, 1939*, w: *President's Personal File, PPF 1:118, 1933–1945*, Franklin D. Roosevelt Presidential Library & Museum, Hyde Park, New York; *The Complete Presidential Press Conferences of Franklin D. Roosevelt*, vol. XIII, New York 1972, s. 112–118 i 173–174.

nie można wpływać na polityków europejskich bez rzeczywistego wspomagania ich w istniejącej sytuacji międzynarodowej”¹⁴.

To podejście miało doprowadzić go do Churchilla i ich współpracy, bo ten także uznał, że Monachium jest tylko „początkiem rachunku utworzonego demokracjom (...). To jest pierwszy łyk z gorzkiego pucharu”¹⁵.

Do zbliżenia Roosevelta z Churchillem, co brzmi paradoksalnie, doprowadził właściwie sam Chamberlain, jego koncepcja uprawiania polityki pozbawiona stanowczości i przewidywalności. Po objęciu urzędu premiera w maju 1937 roku nie zareagował na prośby Roosevelta ani o utrzymywanie korespondencji, ani o złożenie wizyty w Stanach Zjednoczonych, by omówić w cztery oczy sytuację w Europie. Ceniący osobiste kontakty z głowami państw i przywódcami Roosevelt przyjął to chłodno. Wpadł na pomysł, aby oficjalną wizytę w jego kraju złożył sam król Jerzy VI z małżonką. Zręczny pretekst pojawił się w konfidenckiej rozmowie z premierem Kanady, Williamem L. Mackenzie Kingiem, kiedy spotkał się z nim w sierpniu 1938 roku na otwarciu nowego mostu nad rzeką Saint Lawrence, łączącego północną część stanu Nowy Jork z południowo-wschodnią częścią Ontario. Dowiedział się wówczas, że Jerzy VI będzie w następnym roku wizytował dominium Kanady. Po powrocie do Białego Domu, 25 sierpnia 1938 roku, wystosował odbiegający od dyplomatycznej kurtuazji, ciepły w tonie i wyważonej bezpośredniości długi list:

Droga Wasza Wysokość (...), jeśli ta wizyta stanie się faktem, pragnąłbym bardzo, aby Wasza Wysokość i Jego Małżonka rozszerzyły ją, obejmując również Stany Zjednoczone. Nie muszę

¹⁴ W.F. Kimball, *Roosevelt, Churchill i II wojna światowa*, dz. cyt., s. 37.

¹⁵ *Statement by the Prime Minister in the House of Commons*, 5 X 1938, w: *The Munich Agreement „Total and Unmitigated Defeat”*, <https://winstonchurchill.org/resources/speeches/1930-1938-the-wilderness/the-munich-agreement/> (dostęp: 18.07.2019).

zapewniać, jak wielką przyjemność sprawiłoby mojej żonie i mnie spotkanie z Waszymi Wysokościami. Sądzę też, że mogłoby to być korzystne wydarzenie w stosunkach angielsko-amerykańskich. Jeśli Wasze Wysokości rozważałyby zabranie w podróż dzieci, proszę pamiętać, że będą tu mile widziane. Postaramy się zapewnić im towarzystwo jednego z małych Rooseveltów¹⁶.

Zaznaczając, że w czerwcu i lipcu w Waszyngtonie jest upalnie, zaproponował, aby królewska para gościła w ich prywatnej posiadłości w Hyde Parku, w stanie Nowy Jork. Układając program wizyty, Roosevelt miał ambicję pokazania Stanów Zjednoczonych z jak najlepszej strony. Miarą jego zaangażowania się było choćby to, że od marca 1939 roku osobiście korespondował z Williamem C. Bullittem, swoim ambasadorem w Paryżu, w sprawie *personal needs of Their Royal Majesties*, czyli między innymi pokojów dla króla i królowej oraz łazienek, sypialni, śniadań i napojów odświeżających, a także godziny mszy w kościele w Hyde Parku. Pobyt króla w rezydencji w naturalny sposób stwarzał Rooseveltowi możliwości do rozmowy o aktualnej sytuacji politycznej na świecie¹⁷.

Zanim jednak Jerzy VI i jego małżonka rozpoczęli swoją wizytę w Stanach Zjednoczonych, Roosevelt śledził uważnie, jak Hitler kolejnymi decyzjami zmienia sytuację polityczną w Europie. Nie wyhamowując bowiem tempa aneksji, które szef dyplomacji Rzeszy Joachim von Ribbentrop określił jako „dynamikę narodowego socjalizmu”, Hitler zlikwidował 15 marca 1939 roku Czechosłowację, przekształcając ją w Protektorat Czech i Moraw, do Słowacji wprowadził wojska, aby narzucić temu państwu okrojoną suwerenność, a tydzień później Litwie zaanektował „okno na świat” – Kłajpedę,

¹⁶ List z 25 VIII 1938, w: *F.D.R. His Personal Letters*, vol. II, dz. cyt., przeł. U. Grzeleńska, s. 806–807.

¹⁷ Roosevelt – Bullitt, 23 III 1939, w: *For the President, Personal and Secret: Correspondence Between Franklin D. Roosevelt and William C. Bullitt*, ed. O.H. Bullitt, Boston 1972, s. 327–330.

ze skrawkiem ziemi na północnej granicy Prus Wschodnich. Ale kiedy kolejnym celem Berlina stała się Polska, minister spraw zagranicznych Józef Beck oświadczył ambasadorowi niemieckiemu, że „pod groźbą bagnetów” nie będzie prowadził rozmów i 26 marca 1939 roku Warszawa oficjalnie odmówiła uwzględnienia żądań Rzeszy. Po otrzymaniu wiadomości o możliwości natychmiastowego ataku Rzeszy na Polskę brytyjski rząd zdecydował się zmienić swoje założenia. Komitet Polityki Zagranicznej rządu, któremu przewodniczył premier, uznał Polskę za czynnik zasadniczy w starciu z Hitlerem, gdyż jak oceniano, Niemcy nie były przygotowane do walki na dwa fronty. 31 marca 1939 roku o tej nagłej decyzji Chamberlain poinformował Izbę Gmin:

W wypadku jakiegokolwiek wydarzenia, które by zagrażało niepodległości Polski i któremu rząd polski uważałby za konieczne stawić zbrojny opór, rząd JKM będzie się czuł zobowiązany natychmiast okazać rządowi polskiemu wszelką pomoc, jaka leży w jego mocy. Mogę dodać, że francuski rząd upoważnił mnie do powiedzenia, iż zajmuje takie samo stanowisko w tej sprawie jak rząd Jego Królewskiej Mości¹⁸.

Te gwarancje udzielone Polsce miały większe znaczenie, niż chcieliby tego Anglicy. Jak podkreślił Jacek Tebinka, były one bowiem obliczone na użytek własnej opinii publicznej. Miały wykazać aktywność rządu w przeciwstawianiu się agresji. Wytyczały Hitlerowi pewną – choć niedookreśloną – linię, której nie wolno było przekroczyć, groziły mu wojną na dwóch frontach. Miały także charakter psychologiczny, ale „nie poparte militarnymi możliwościami

¹⁸ *Statement by the Prime Minister in the House of Commons, March 31, 1939*, w: *Documents Concerning German-Polish Relations and the Outbreak of Hostilities Between Great Britain and Germany on September 3, 1939*, „Miscellaneous” No. 9 (1939), London 1939, s. 36.

pomocy Polsce okazały się posunięciem o charakterze bluffu¹⁹. W każdym razie Chamberlain po swoim wystąpieniu wyjechał z Londynu, by włóczyć się po bagnach Yorkshire. Szef dyplomacji, lord Halifax, w połowie sierpnia udał się na kanikuły do Szkocji łowić ryby i swoim podwładnym z Biura Spraw Zagranicznych wysłał złapanego tam łososia.

Deklaracja rządu brytyjskiego, wedle admirała Wilhelma Canarisa, który akurat znalazł się przy Hitlerze, nie tylko zaskoczyła go, ale i rozłościła²⁰. Jednak już 1 kwietnia 1939 roku w Wilhelmshaven oświadczył, że nie da się zawrócić z raz obranej drogi. Niemcy nie ulękną się więc gróźb ani okrażenia, „jeśli rzeczywiście ktokolwiek zechce w sposób gwałtowny swoją siłę zmierzyć z naszą, to naród niemiecki (...) jest gotów i zdecydowany”²¹. To harde wyzwanie Hitlera oraz kolejne posunięcia Chamberlaina – zawarcie układu z Polską 6 kwietnia 1939 roku oraz przygotowywanie gwarancji dla Grecji, Rumunii i Turcji – skłoniły Roosevelta do przypomnienia swojego punktu widzenia na aktualną sytuację. Za dobrą okazję do wystąpienia uznał obchodzone 14 kwietnia święto Unii Panamerykańskiej. Zwrócił się do Zarządu Gubernatorów. Za ważną kwestię uznał rozwiązywanie konfliktów poprzez negocjacje. Pytał: „Czy rzeczywiście musimy przyjąć, że narody nie mogą znaleźć lepszych sposobów w realizacji celów, aniżeli te, którymi posługiwali się Hunowie i Wandalowie 1500 lat temu?”²². Poza tym uświadamiał wszystkim mieszkańcom Ameryki, że i ten wielki kontynent jest zagrożony i że oceany nie gwarantują automatycznie bezpieczeństwa. Odrzucał wyznawaną przez izolacjonistów teorię „wyspowości”

¹⁹ J. Tebinka, *Polityka brytyjska wobec problemu granicy polsko-radzieckiej 1939–1945*, Warszawa 1998, s. 31–32.

²⁰ H.B. Gisevius, *To the Bitter End*, London 1948, s. 362.

²¹ A. Hitler, *My New Order*, ed. R. de Roussy de Sales, New York 1941, s. 615–628.

²² *The Public Papers and Addresses of Franklin D. Roosevelt. 1939 volume, War-and Neutrality: with a special introduction and explanatory notes by President Roosevelt*, ed. S.I. Rosenman, New York 1941, s. 195–199.

Ameryk. Sądził, że następnej generacji Amerykanów będzie coraz łatwiej pokonać oceaną odgradzające ich od Starego Świata.

Zaraz po tym posłaniu, konsultując się z Departamentem Stanu, Roosevelt postanowił zareagować na dokonaną 7 kwietnia 1939 roku przez Mussoliniego inwazję na Albanię. Zwrócił się z nadzwyczajnym publicznym apelem do Hitlera i Mussoliniego, który był transmitowany przez radio do wszystkich części świata. Pytał, czy są skłonni do udzielenia gwarancji 30 państwom wymienionym na długiej liście, że nie naruszają ich granic i nie dokonają agresji na ich terytoria. Rozmawiając z sekretarzem skarbu Henrym Morgenthau, Roosevelt przyznał, że nie żywił wielkich nadziei na pozytywny skutek swojego wystąpienia. Mussolini zignorował apel całkowicie, jedynie w gronie czołowych faszystów nazwał go „wytworem postępującego paraliżu”. W Berlinie ogłoszono, że Hitler odpowie 28 kwietnia 1939 roku, a Hermann Göring, druga osoba w Rzeszy, nazwał z kolei apel „produktem embrionalnego umysłu”²³.

Dochowując zapowiedzianego terminu, 28 kwietnia 1939 roku w Reichstagu Hitler w długiej, mistrzowsko wygłoszonej i adresowanej zarówno do słuchaczy w Rzeszy, jak i do opinii publicznej w Stanach Zjednoczonych mowie wystąpił w podwójnej roli – wodza i szyderycy. W pierwszej podjął się starannie obmyślanej obrony swojej polityki zagranicznej. W drugiej dworował z Roosevelta. Rozbicie Czechosłowacji uznał za „usługę oddaną sprawie pokoju”. Z Polską i Anglią zrywał umowy – deklarację z 1934 roku i układ morski z 1935 roku, bo – jak twierdził – te państwa nadużyły jego dobrej woli. Z Warszawą nie było już żadnych rozmów aż do napaści 1 września, z Anglią – aż do połowy sierpnia. Od końca kwietnia do sierpnia 1939 roku Hitler prawie nie pokazywał się publicznie, czas spędzał w Berghofie na Obersalzbergu pod Berchtesgaden, gdzie życie płynęło po domowemu. Nie lubił ani etykiety, ani szumnych przyjęć i rzadko

²³ R. Dallek, *Franklin D. Roosevelt and American Foreign Policy 1932–1945*, New York 1979, s. 185–186.

przyjeżdżał do Berlina. W sarkastycznym tonie wypominał Rooseveltowi, że chociaż ten opowiada się za rozwiązywaniem problemów przy stole negocjacyjnym, to Stany Zjednoczone nie przystąpiły do Ligi Narodów, zatarg Północ – Południe rozstrzygał się w krwawych bitwach, doktryna Monroe’go zaś nie dopuszcza wtrącania się państw europejskich w sprawę Ameryki. Zaakcentował, że ludność Stanów Zjednoczonych przewyższa zaledwie o jedną trzecią Niemcy, ale:

zajmujecie piętnaście razy większą przestrzeń życiową (...) pańskie troski i sugestie obejmują o wiele większy zakres niż moje, bo mój świat, Panie Roosevelt, w którym umieściła mnie Opatrzność i dla którego muszę pracować, jest niestety znacznie mniejszy, aczkolwiek dla mnie cenniejszy ponad wszystko, bo sprowadza się do mojego narodu²⁴.

Słowa Hitlera mocno dotknęły Roosevelta, tym bardziej że niemiecki przywódca uniknął odpowiedzi na pytanie, czy nosi się z zamiarem nowej agresji. Ale tym razem prezydent nie zamierzał już walczyć z Führerem na słowa. Skuteczną odpowiedź widział nadal w zmianie ustawodawstwa dotyczącego neutralności, zwiększeniu produkcji sprzętu wojskowego oraz w usztywnieniu polityki Londynu i Paryża wobec Berlina. W Londynie wystąpienie kanclerza ożywiło opozycję antyrządową. Z właściwym sobie temperamentem w Izbie Gmin i na łamach „The Daily Telegraph” 4 maja 1939 roku Churchill opowiedział się za brytyjskimi naciskami na Warszawę, by ta nie oponowała przeciwko włączeniu Moskwy do bloku państw dążących do stworzenia antyniemieckiego frontu. Zdawał się jednak nie orientować, że Kreml był zdecydowany nie podejmować żadnych zobowiązań wobec Polski, chyba że pod warunkiem zawarcia z Londynem i Paryżem trójstronnego przymierza dotyczącego obrony Europy Wschodniej łącznie z Moskwą.

²⁴ Tekst przemówienia liczy 47 stron, A. Hitler, *My New Order*, dz. cyt., s. 629–677.

Jerzy VI z małżonką przebywał w Stanach od 7 do 12 czerwca 1939 roku. W przededniu przyjazdu gości Roosevelt w liście do przyjaciela pisał: „spodziewamy się napiętych czterech dni. Mam pobożną nadzieję, że wszystko przejdzie bez jakichkolwiek wpadek”²⁵. Wizyta zaczęła się w czwartek, 8 czerwca 1939 roku, w Waszyngtonie. W upalne południe 600 tysięcy mieszkańców entuzjastycznie witało królewską parę przejeżdżającą ulicami do brytyjskiej ambasady na przyjęcie, do Białego Domu na obiad i na koncert muzyki amerykańskiej. W wydarzeniach brało udział 78 senatorów, kongresmenów i członków gabinetu. Nazajutrz goście popłynęli prezydenckim jachtem do posiadłości George’a Washingtona w Mount Vernon. Zwiedzili dom pierwszego prezydenta; w pokoju jego małżonki królowa zagrała na klawesynie, a król przeglądał w bibliotece książki. Po powrocie do miasta udali się na nekropolię w Arlington, by złożyć wieniec na grobie nieznanego żołnierza. W sobotę pokazali się na Manhattanie i wizytowali Wystawę Światową „World of Tomorrow” („Świat jutra”).

Po niedzielnej mszy Roosevelt zabrał króla i królową na piknik do Hyde Parku. Podobnie jak zaproszeni goście monarchowie siedzieli na trawie, jedli hot dogi z fasolką, wędzonego indyka i kruche ciasto z truskawkami. Indiańska księżniczka śpiewała plemienne pieśni, a prezydent serwował zimne napoje i piwo. Matka prezydenta udzieliła mu reprimendy, że częstował króla koktajlami, a nie herbatą, a słysząc to, monarcha stwierdził: „Niczym moja matka”. Znużony upałem król Jerzy przebrał się w kąpielówki i pływał w basenie. Wymieniając opinię o sytuacji międzynarodowej Roosevelt zapewnił króla, że w momencie wybuchu wojny w Europie nie można oczekiwać, iż Amerykanie zignorują głos sumienia i zachowają neutralność. Podstawą wsparcia Wielkiej Brytanii przeciw nazistom będą działania marynarki USA, tak zwane „patrole neutralności” prowadzone

²⁵ *Roosevelt – Phillips, 7 VI 1939, w: F.D.R. His Personal Letters, vol. II, dz. cyt., s. 891.*

na Oceanie Atlantyckim, ochraniające szlak transportowy od 300 do 1000 mil między obu państwami²⁶.

W rezultacie ta starannie przygotowana wizyta stała się demonstracją bliskich więzi łączących Waszyngton z Londynem, szczególnie że po raz pierwszy na kontynencie północno-amerykańskim stanęła stopa króla Anglii. Był to jednoznaczny sygnał dla tej części Europy, która od wiosny 1939 roku z rosnącymi obawami obserwowała kolejne podboje Hitlera, że nie wszyscy ulegną agresorom, a w każdym razie nie zrobią tego Stany Zjednoczone i Zjednoczone Królestwo Wielkiej Brytanii²⁷.

Po opuszczeniu Waszyngtonu przez monarchów Roosevelt intensywniej zajął się sprawami wewnętrznymi, gdyż w końcu czerwca ruszał Kongres, który miał pracować do początku sierpnia. Prezydentowi zależało, by w ramach ustaw o neutralności Stany Zjednoczone, z zachowaniem neutralności, mogły prowadzić handel bronią, amunicją i innym sprzętem militarnym z wojującymi stronami, na warunkach, dzięki którym oddalone zostałyby ryzyko popadnięcia w konflikt przypominający okoliczności przystąpienia Waszyngtonu do I wojny światowej. Działania te były dobrze przyjmowane na Downing Street i Quai d'Orsay. Widziano w nich wsparcie przeciwko Rzeszy, o czym donosili do Departamentu Stanu ambasadorzy Joseph P. Kennedy z Wielkiej Brytanii i William C. Bullitt z Francji. Niemający zaufania u Roosevelta i uważany przez niego za defetystę Kennedy twierdził, że sytuacja między Berlinem a Warszawą może się jeszcze ułożyć, i dodawał: „to, co teraz się dzieje, jest bitwą nerwów i nerwy bardziej niż zdrowy rozsądek sprawiają, że opinie i oceny są bardziej emocjonalne”²⁸. Tej opinii Roosevelt i sekretarz

²⁶ O przebiegu wizyty: S. Lorant, *FDR. A Pictorial Biography*, New York 1950, s. 98–99; R.A. Divine, *Illusion of Neutrality*, Chicago 1962.

²⁷ *Memorandum i tekst toastu*, 15 VI 1938, w: *F.D.R. His Personal Letters*, vol. II, dz. cyt., s. 894–895.

²⁸ *Telegram, Kennedy – Hull*, 28 VI 1939, w: *Foreign Relations of the United States (FRUS). Diplomatic Papers 1939*, vol. I, Washington, D.C. 1955, s. 276–277.

stanu Cordell Hull oraz ich najbliższe otoczenie, wypracowujące główne idee amerykańskiej polityki zagranicznej, ani przez chwilę nie brali pod uwagę. Prezydent i czołówka Departamentu Stanu byli zgodni co do tego, iż konflikt zbrojny w Europie zbliża się szybko²⁹. Dyskutowano tylko o dacie jego wybuchu i ustalono kalendarz urlopów. Hull, czując się zmęczony, postanowił odpocząć przez trzy tygodnie w sierpniu w luksusowym kurorcie White Sulphur Springs w Zachodniej Wirginii. Roosevelt zaplanował swoje wakacje od 6 sierpnia prawie do końca miesiąca. Pierwsze cztery dni chciał spędzić w Hyde Parku, a następnie udać się na ulubiony rodzaj wypoczynku, dziesięciodniowy rejs po Atlantyku w kierunku Nowej Szkocji, by zaczerpnąć trochę „zimnego powietrza” i wędkować³⁰. Rozmawiając przed wyjazdem z Adolfem A. Berle'em, zastępcą Hulla, który często pisał mu wystąpienia, Roosevelt mówił: „czuję wojnę, a jej początek wyznaczam na 10 września”³¹. W tym kontekście nie zaniechał podjęcia jeszcze jednej próby ratowania cywilizacji europejskiej i zwrócił się do przywódców sowieckich. Zaprosił do Białego Domu ambasadora sowieckiego w Waszyngtonie, Konstantina Aleksandrowicza Umanskiego, i stwierdził, że jeśli Stalin zawrze układ z Hitlerem, to może być pewny, że führer po podboju Francji zaraz ruszy na Moskwę. Do przekazania Stalinowi podobnej oceny upoważnił dobrze widzianego na Kremlu byłego ambasadora w Moskwie, Josepha E. Daviesa³², a tuż przed wyjazdem na kanikuly skierował 4 sierpnia poufne pismo do rządu sowieckiego, które przygotował mu podsekretarz stanu Sumner Welles. Przekonywał w nim do rychłego i pomyślnego zakończenia negocjacji z Londynem i Paryżem, wskazując na ogromne znaczenie ewentualnego układu dla ustabilizowania pokoju na świecie. Zwrócił uwagę, że

²⁹ Roosevelt – Ely, 25 III 1939, w: *F.D.R. His Personal Letters*, vol. II, dz. cyt., s. 872–873.

³⁰ Roosevelt – Baruch, 5 VIII 1939, tamże, s. 909.

³¹ *Zapisek z 4 VIII 1939*, w: *Navigating the Rapids, 1918–1971. From the Papers of Adolf A. Berle*, eds. B.B. Berle, T.B. Jacobs, New York 1973.

³² J.E. Davies, *Mission to Moscow*, New York 1941, s. 450.

wybuch wojny odbija się na Związku Sowieckim i na Stanach Zjednoczonych³³. W opinii Roosevelta Związek Sowiecki odgrywał wówczas jedną z głównych ról w grze o pokój europejski, tym bardziej że to w Moskwie toczyły się rozmowy wojskowe z Anglią i Francją w sprawie zawarcia układu zabezpieczającego przed agresją faszystowską. Do działania skłaniało Roosevelta także to, że Departament Stanu dobrze orientował się w aktualnościach politycznych Londynu, Paryża i Moskwy. Ta ostatnia placówka już od stycznia 1939 roku dysponowała wartościowymi informacjami o klimacie panującym w stosunkach Berlina z Moskwą.

Te wiadomości o posunięciach Hitlera i Stalina Departament Stanu zawdzięczał Charlesowi E. Bohlenowi, który od jesieni 1937 roku pełnił funkcję drugiego sekretarza. Towarzysko wyrobiony, gładki, z biegłą znajomością języka rosyjskiego, w czasie weekendów spędzanych w dzierżawionej przez ambasadę podmoskiewskiej dachy zdobył zaufanie drugiego sekretarza ambasady Rzeszy Hansa-Heinricha Herwartha von Bittenfelda. Podobnie jak jego szef, ambasador hrabia Friedrich-Werner von der Schulenburg, Herwart krytycznie oceniał politykę zagraniczną Hitlera, widział w niej zagrożenie dla pozycji Rzeszy. Koleżeńskie stosunki z Herwarthem pozwoliły Bohlenowi od czerwca przesyłać konkretne informacje o prowadzonych negocjacjach dwóch dyktatorów³⁴. A kiedy świeżo przybyły do Moskwy Laurence A. Steinhardt 11 sierpnia 1939 roku złożył listy uwierzytelniające, cztery dni później mógł udać się na Kreml, by przekazać szefowi rządu list od Roosevelta. Nawiązując do jego treści, bezgranicznie oddany Stalinowi Mołotow zaznaczył, że rozmowy z Londynem i Paryżem posuwają się wolno, choć nie z winy Związku Sowieckiego.

³³ Welles – Steinhardt, 4 VIII 1939, w: *Foreign Relations of the United States (FRUS). Diplomatic Papers 1939*, vol. I, dz. cyt., s. 292–293.

³⁴ O swoich niezwykłych kontaktach z Bittenfeldem Charles E. Bohlen pisze we wspomnieniach *Witness to History, 1929–1969*, New York 1973, rozdz. 6; zob. też: H. von Herwarth, *Między Hitlerem a Stalinem. Wspomnienia dyplomaty i oficera niemieckiego 1931–1945*, tłum. E.C. Król, Warszawa 1992.

Charakteryzuje je wola zawarcia porozumienia, lecz Związek Sowiecki nie jest zainteresowany podpisaniem jedynie deklaracji politycznej, dąży bowiem do wypracowania takich powiązań wielostronnych, które przy dochowaniu konkretnych warunków mogłyby zapobiegać agresji. Oczywiście rząd sowiecki nie podpisze porozumienia mającego na celu zaatakowanie kogokolwiek. Słuchając Mołotowa, Steinhardt wywnioskował, że Stalin chce jedynie zabezpieczenia swoich granic i pozostawania poza ewentualnym konfliktem zbrojnym, podpisze więc porozumienia z tymi państwami, które mu to zagwarantują. Nie dostrzegł natomiast, że sowieckie kierownictwo tylko pozorowało zainteresowanie sojuszem z Wielką Brytanią i Francją, by skłonić Hitlera do większych ustępstw na rzecz Kremla. Właśnie dzień wcześniej, 14 sierpnia 1939 roku, na posiedzeniu delegacji wojskowych „czerwony marszałek” Klimient Jefriemowicz Woroszyłow skierował do Brytyjczyków i Francuzów pytanie, czy sowieckie siły wojskowe będą mogły przejść przez terytorium Polski, a mianowicie przez Wilno i Galicję, a także przez Rumunię. Obustronny interes geopolityczny nieubłaganie cementował wspólnotę starych wrogów³⁵. Odpowiedź Mołotowa, przesłaną telegramem, Welles natychmiast przekazał do Roosevelta i Hulla, z którymi miał bardzo ścisły, dobrze zorganizowany kontakt – z Hullem telefoniczny i przez kurierów, a prezydentowi parę razy dziennie przysyłał radiotelegamy na pokład USS Tuscaloosa.

W Departamencie Stanu wąskie grono pracowników, Adolf A. Berle, Herbert Feis, George S. Messersmith i Jay Pierrepont Moffat, 17 i 18 sierpnia 1939 roku dyskutowało o ewentualnych posunięciach Hitlera i wymieniało poglądy dotyczące możliwych działań Białego Domu i Departamentu, gdyby doszło do wybuchu wojny. Szczególnie rozważano kroki, jakie powinien podjąć

³⁵ Steinhardt – Welles, 16 VIII 1939, w: *Foreign Relations of the United States (FRUS). Diplomatic Papers 1939*, vol. I, dz. cyt., s. 296–299; Steinhardt – Welles, 16 VIII 1938, w: *Foreign Relations of the United States (FRUS). Diplomatic Papers. The Soviet Union 1933–1939*, Washington, D.C. 1952, s. 775–779.

Roosevelt, gdyby nie udało mu się przeforsować w Kongresie zmian w ustawach o neutralności. Analizując różne sytuacje, zdecydowano o przygotowaniu dla prezydenta tekstów wystąpień adresowanych do społeczeństwa amerykańskiego, w których odwoływano by się do rzeczowych argumentów (*intellectual arguments*).

Po naradzie z podsekretarzem Departamentu Wojny Luisem Johnsonem, szefem sztabu generalnego generałem George C. Marshalllem oraz pracownikami Departamentów Marynarki, Skarbu i Sprawiedliwości Moffat podsumował spotkanie uwagą: „wszystko jest dobrze, sensownie zawniczu przygotowane, ale, co oczywiste, jeśli wojna wybuchnie, to powstaną setki sytuacji, których nie można teraz przewidzieć”³⁶. Już 21 sierpnia 1939 roku o godzinie 22.50 nadeszła do Departamentu Stanu wiadomość, że Kreml i Berlin jednak finalizują otoczone tajemnicą negocjacje, Ribbentrop leci na spotkanie z Mołotowem. Dla Berlego – co następnego dnia zanotował w dzienniku – było oczywiste, że „połączeni sojusznicy Sowieci z Nazistami teraz mają całą Europę” i że „Polska staje się wyspą na wielkim morzu”. Tego samego dnia wciąż jeszcze odpoczywający na USS Tuscaloosa prezydent odebrał z Paryża wiadomość od ambasadora Bullita, że premier Francji Édouard Daladier zwrócił się z prośbą, aby w obliczu nieuchronnej wojny Roosevelt wystosował „apel do wszystkich (...) narodów świata o natychmiastowe przysłanie swoich przedstawicieli do Waszyngtonu w celu podjęcia prac nad pokojowym rozwiązaniem aktualnej sytuacji”³⁷. Reakcją Roosevelta na tę prośbę Daladiera – pokrywającą się zresztą z odczuciem samego prezydenta – było pilne wysłanie 23 sierpnia 1939 roku apelu do króla Włoch Wiktora Emanuela w celu skłonienia go do „sformułowania propozycji pokojowego rozwiązania obecnego kryzysu”. Szef Palazzo Chigi, minister spraw

³⁶ Zapiski 17 i 18 VIII 1939, w: *Navigating the Rapids, 1918–1971*, dz. cyt.; zob. też: B. Grzełowski, *Dyplomacja Stanów Zjednoczonych Ameryki wobec zagrożenia Czechosłowacji i Polski (12 marca 1938–1 września 1939)*, Warszawa 1995, s. 197.

³⁷ Bullit – Hull, 22 VIII 1939, w: *Foreign Relations of the United States (FRUS). Diplomatic Papers 1939*, vol. I, dz. cyt., s. 350.